

DYPLOMACJA WOJSKOWA JAKO ELEMENT POLITYKI ZAGRANICZNEJ WŁADZ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA UCHODŹSTWIE W LATACH 1945–1954

Interdyscyplinarny charakter wymienionych w tytule pojęć zmusza do zasygnalizowania problemu, tzn. zadania dwóch pytań. Po pierwsze – które władze Polski w latach 1945–1990 były legalne: te na uchodźstwie w Londynie, reprezentujące polskie dążenia niepodległościowe, czy rządzące w kraju, w Warszawie, wpisane w strategię i politykę ZSRR? Po drugie – jeżeli pozbawimy statusu legalizmu rząd RP na obczyźnie, to czy w ogóle można mówić o władzach i ich polityce zagranicznej?

Niestety odpowiedź w kontekście interdyscyplinarnym nie jest prosta. Skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN) ustalono w Moskwie, zgodnie z wolą Józefa Stalina. Narzucony Polsce przez Wielką Trójkę rząd, który ukonstytuował się 28 VI 1945 roku, już następnego dnia uzyskał akceptację Francji. Stany Zjednoczone Ameryki i Wielka Brytania uczyniły to dopiero 5 lipca. W tym miejscu warto zadać pytanie, dlaczego państwa, które partycypowały w jego tworzeniu, potrzebowały do podjęcia tej decyzji aż siedmiu dni?¹ Faktem było to, że dzięki polityce mocarstw zachodnich TRJN nabył podmiotowość prawnomiędzynarodową oraz politycznomiędzynarodową sankcjonującą również jego rzeczywisty wpływ na politykę w Polsce. Jednak nie miał legitymizacji konstytucyjnej i społecznej.² Po sfałszowanym referendum (w 1946 roku) i wyborach (z 1947 roku) władze Polski Ludowej już nigdy nie podjęły próby legitymizacji wyborczej.³ Pojawiają się zatem kolejne pytania, w jakich kategoriach traktować legalizm władz Polski Ludowej? Jakie przyjąć kryteria: wewnętrzne, tzn. konstytucyjne czy zewnętrzne – międzynarodowe? Dylemat ten dotyczy także władz RP na uchodźstwie.⁴ W latach 1939–1945 mocarstwa

¹ W dostępnej literaturze polskiej i zagranicznej nie znalazłem odpowiedzi na to pytanie.

² Władze komunistyczne nie odwoływały się do Konstytucji marcowej, lecz do podstawowych jej zasad. Było to zrozumiałe, gdyż integralną część Konstytucji stanowiła tzw. nowela sierpniowa.

³ Sejm Ustawodawczy, będący pokłosiem fałszerstwa wyborczego, uchwalił dwie konstytucje: 1) dnia 19 II 1947 roku ustawę „O ustroju i zakresie najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej” zwaną potocznie „małą konstytucją”; 2) Konstytucję PRL z 22 VII 1952 roku. *Nota bene* żadnej z nich władze państwowe nie przestrzegały.

⁴ Historia władz RP na uchodźstwie posiada bogate odzwierciedlenie w literaturze. Należy wymienić m.in. następujące prace: *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, [w:] *Materiały do dziejów uchodźstwa*, t. 3, red. A. Szkut, Londyn 1995; D. Górecki, *Polskie naczelné władze państwowe na uchodźstwie (1939–1990)*, Warszawa 2002; A. Urban, *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998; K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja: Polityka zagraniczna rzą-*

uznawały je za legalne, w aspekcie zarówno wewnętrznym, czyli konstytucyjnym, jak i międzynarodowym. Mimo iż w tym okresie ich status nie zmienił się⁵, to po zakończeniu działań wojennych w Europie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania cofnęły im akredytację.⁶ Skutkiem tej decyzji była utrata podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych. W aspekcie wewnętrznym (tzn. konstytucyjnym) nadal były to legalne władze Polski, symbolizujące ciągłość państwową. Potwierdził to również Lech Wałęsa, pierwszy prezydent RP w kraju, wybrany w wolnych i demokratycznych wyborach. Przejmując insygnia władzy z rąk ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego⁷, wyraził dezaprobatę dla władz PRL i zrealizował testament polityczny Władysława Raczkiwicza.⁸ Jednak i tu nasuwa się pytanie, w jakich kategoriach oceniać status władz Polski Ludowej?

Zasygnalizowany problem nie jest bez znaczenia. Po pierwsze, niektórzy historycy, pomijając badaczy innych dyscyplin naukowych, kwestionują legalność władz RP na uchodźstwie, uznając, że do miana tego aspiruje tylko TRJN.⁹ Po drugie, jeżeli polskiemu ośrodkowi państwowemu w Londynie, o czym wcześniej wzmiankowałem, odmówimy prawa do statusu władzy legalnej, to w przypadku niniejszego artykułu trudno mówić o polityce zagranicznej *sensu*

du RP na uchodźstwie 1945–1990, Warszawa 2003. Tematyka ta była również przedmiotem publikacji: Andrzeja Friszke, Rafała Habielskiego, Pawła Machcewicza, Romualda Turkowskiego, Mariana S. Wolańskiego, Tadeusza Wolszy, Zygmunta Woźniczki, Andrzeja Zaćmińskiego, Pawła Ziętarey i Jana Żaryna.

⁵ „Umowa paryska” nie była aktem prawnym. Zmiany, jakie wprowadziła, nie dotyczyły ani ustroju, ani norm prawnych, lecz praktyki politycznej. Zob. D. Górecki, *op. cit.*, s. 21–26; W. Rostocki, *Stosowanie konstytucji kwietniowej w okresie drugiej wojny światowej*, Lublin 1988, *passim*.

⁶ Ambasador Edward Raczyński w Nocie do Rządu JKM złożonej 6 VII 1945 roku zwrócił uwagę na fakt, że w czasie wojny mocarstwa zawierały układy z władzami RP, nie kwestionując ich konstytucyjnych uprawnień, i nie wysuwały w tym zakresie żadnych zastrzeżeń. *Nota ambasadora Raczyńskiego do rządu J. Kr. Mości*, „Orzeł Biały”, 22 VII 1945, nr 29, s. 5. W podobnym tonie sformułowana została nota ambasadora polskiego w Stanach Zjednoczonych. *Oświadczenie ambasadora Ciechanowskiego*, „Orzeł Biały”, 22 VII 1945, nr 29, s. 5.

⁷ Zob. *Zakończenie działalności władz RP na uchodźstwie 1990*, [w:] *Materiały do dziejów uchodźstwa*, t. 6, red. Z. Błazyński, R. Zakrzewski, Londyn 1995, *passim*.

⁸ Warunki przekazania urzędu Prezydenta RP W. Raczkiwicz przedstawił 29 VI 1945 roku. *Orędzie do Narodu Polskiego*, „Orzeł Biały”, 8 VII 1945, nr 27, s. 1. Identyczne stanowisko zawarł rząd RP w nocie z 26 VI 1945 roku. Można w niej przeczytać: „[...] uprawnienia swoje [rząd na obczyźnie – A. Z.] przekaże jedynie rządowi, który powstanie na wolnej ziemi polskiej i będzie odpowiadał woli Narodu, wyrażonej w swobodnych wyborach”. *Sprawy polskie: Deklaracja Rządu RP*, „Orzeł Biały”, 25 II 1947, nr 8, s. 1.

⁹ Pogląd taki zaprezentował Eugeniusz Duraczyński w recenzji mojej pracy habilitacyjnej. *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.

stricte, gdyż takowa jest atrybutem podmiotu w stosunkach międzynarodowych. Ponadto sytuację dodatkowo komplikuje fakt, iż społeczność międzynarodowa przejawiała różny stosunek do rządu RP na uchodźstwie, zarówno w kontekście prawnomiędzynarodowym, jak i politycznomiędzynarodowym. Jeszcze w latach pięćdziesiątych był uznawany przez Stolicę Apostolską, Irlandię, Kubę i Liban. Wprawdzie państwa te nie decydowały o kształcie świata i miały znikomy wpływ na powojenną sytuację międzynarodową, niemniej były podmiotami w stosunkach międzynarodowych. Również w przypadku innych państw, w tym mocarstw zachodnich, sytuacja jest złożona. Mimo iż nie uznawały one polskiego ośrodka władzy na obczyźnie, to ich przedstawiciele utrzymywali nieoficjalne kontakty z podmiotami polskiej areny politycznej w Londynie. Często odbywały się różne spotkania towarzyskie, przy okazji konferencji oraz w gabinetach rządowych państw zachodnich.

Trudno jest autorytatywnie potwierdzić lub zakwestionować legalizm władz RP na obczyźnie. Nie ułatwią tego ani złożone wydarzenia roku 1945 na arenie międzynarodowej i w kraju, ani też ich interdyscyplinarna percepcja. Wzmiankując o interdyscyplinarności, mam na myśli funkcjonujące teorie, modele pojęciowe i kategoriałne, które dotyczą podmiotowości prawnomiędzynarodowej i politycznomiędzynarodowej oraz polityki zagranicznej.¹⁰ Bogactwo i różnorodność wiedzy historycznej nie zawsze odpowiada „teoretycznym gorsetom”. Warto zatem zasygnalizować problem, tym bardziej że naukowcy i publicyści piszący o historii władz RP na uchodźstwie zdają się go nie dostrzegać i pomijają milczeniem.¹¹

Tematem mojego artykułu jest dyplomacja¹² wojskowa jako element polityki zagranicznej władz RP na uchodźstwie. Przez politykę zagraniczną będę rozumiał proces nie tyle formułowania, ile realizacji celów zewnątrzpaństwowych, odzwierciedlających interes narodu¹³. Będzie to zatem przedłużenie polityki wewnętrznej, podyktowanej polską racją stanu, a realizowaną przez władze wojskowe. Stosowane środki ograniczały się do sfery dyplomatycznej i ideolo-

¹⁰ Wielu autorów piszących o polityce zagranicznej wybiera stanowisko „antyteoretyczne” i nie próbuje definiować tego pojęcia.

¹¹ Uwaga ta dotyczy autorów najnowszych prac, którzy z racji swoich przedmiotów badawczych winni zająć stanowisko w tej kwestii. Dla przykładu można przywołać rozprawę Krzysztofa Tarki (zob. przypis 4).

¹² Dyplomację ujmuję w szerokim tego słowa znaczeniu, tzn. określam nim ludzi zajmujących się prowadzeniem spraw państwa w stosunkach zagranicznych oraz wchodzących w skład aparatu państwowego.

¹³ Jest to uproszczona wersja definicji Ziemowita J. Pietrasia. J. Z. Pietraś, *Polityka zagraniczna państwa*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997, s. 52.

gicznej. Natomiast metody, czyli sposoby posługiwania się tymi środkami, miały postać pozytywnej perswazji i wykorzystywano je zarówno w czasie bezpośrednich spotkań, jak i w bogatej korespondencji.

Cezura artykułu obejmuje lata 1945–1954. Jej początek wyznacza zmiana, z jednej strony, statusu międzynarodowego władz RP, z drugiej zaś, form i metod walki o niepodległość. Druga data jest zdeterminowana przez dwa wydarzenia: rozbitcie polityczne uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii oraz rysujące się odprężenie na arenie międzynarodowej. Ocieplenie „stosunków zimnowojennych” między mocarstwami doprowadziło do utrwalenia tzw. jałtańskiego ładu politycznego, a w ślad za tym zaniku sprzyjających warunków do realizacji sprawy polskiej.

Władze RP na uchodźstwie uznały za przejściową sytuację międzynarodową, jaka powstała po zakończeniu działań wojennych. We wszystkich oświadczeniach i wypowiedziach, podkreślając stan tymczasowości, deklarowano wolę kontynuacji walki. Jej celem było osiągnięcie Polski wolnej, niepodległej, demokratycznej i integralnej terytorialnie, tzn. z granicą wschodnią, ustanowioną w traktacie ryskim, i zachodnią, ustaloną na Odrze i Nysie Łużyckiej. Realizację tego programu wiązano przede wszystkim z rozwojem wydarzeń na arenie międzynarodowej.¹⁴ Uważano, że realizacja celu może nastąpić na drodze politycznej bądź konfliktu zbrojnego między mocarstwami zachodnimi a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR).¹⁵ Te dwa warianty nie wykluczały się, a wręcz przeciwnie uzupełniały się, gdyż pozwalały przygotować się na każdą ewentualność.

O ile politycy rządowi i działacze partyjni byli wstrzemięźliwi w formułowaniu koncepcji programowych prowadzących do niepodległości, o tyle wojskowi, przede wszystkim oficerowie Sztabu Głównego, wyróżniali się szczególną aktywnością na tym polu. Determinowały ją dwa elementy. Pierwszym był bez wątpienia wojskowy charakter emigracji. Istnienie Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie, a później Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR), będącego częścią Armii Brytyjskiej, wzmocniało pozycję naczelnych władz wojskowych: ministra obrony narodowej, Naczelnego Wodza, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i szefa Sztabu Głównego.¹⁶ Należy pod-

¹⁴ Nie wszystkie partie i działacze podzielali taki pogląd. Na przykład liderzy PPS (Adam Ciołkosz, Zygmunt Zaremba), nie dyskredytując czynnika międzynarodowego, uważali, że główna rola przypadnie Polakom w kraju. Wyjątkiem był przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych, kiedy eksponowano czynnik międzynarodowy.

¹⁵ A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*, *passim*.

¹⁶ Na mocy decyzji prezydenta RP z 20 IX 1945 roku, w związku z przekazaniem szefowi Sztabu obowiązków leżących w gestii NW, zmieniono nazwę na Sztab Główny.

kreślić, że od lutego 1945 roku permanentnie wzrastała rola gen. Władysława Andersa. Początkowo wynikała z pełnionych funkcji oraz działających pod jego przywództwem nieformalnych struktur wojskowych najpierw w 2. Korpusie¹⁷, następnie zaś w środowisku zdemobilizowanych żołnierzy.¹⁸ Drugim czynnikiem był fakt, że Brytyjczycy, cofając akredytację władzom RP, nadal uznawali polskie dowództwo – Sztab Główny. Oznaczało to, że z oficjalnej polityki zagranicznej w zakresie spraw wojskowych wyłączone zostały władze cywilne, a ich miejsce zajęli generałowie.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, bez względu na rozwój sytuacji międzynarodowej, istotnym czynnikiem, z którym wiązano nadzieję na odzyskanie niepodległości, były PSZ. Początkowo uwaga władz cywilnych i wojskowych RP koncentrowała się na utrzymaniu ich w całości i gotowości bojowej. W latach 1946–1954, a więc po ich rozwiązaniu przez władze brytyjskie, starano się przygotować warunki do ewentualnego odtworzenia oddziałów wojska polskiego na Zachodzie. Inicjatywa oraz podejmowane w tym zakresie przedsięwzięcia na arenie międzynarodowej należały do wojskowych. Impulsem do ich zaangażowania się w powojenną politykę zagraniczną stał się bez wątpienia memoriał ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina do rządu JKM z 14 I 1946 roku. Groźba likwidacji PSZ zmusiła władze polskie do zajęcia stanowiska w tej kwestii.¹⁹ Szef Sztabu Głównego gen. Stanisław Kopański przedstawił 19 II 1946 roku opracowanie *Założenia do planu mob.* [mobilizacji – A. Z.] „E”. W dokumencie, który uzyskał akceptację rządu RP, zakładano, że PSZ mogą zostać rozwiązane przed wyborami lub nie wrócić do kraju²⁰. W związku z taką perspektywą postulowano zachowanie na emigracji zawiązku organizacji sił zbrojnych, które nazwano „jądrem” PSZ. Jego celem miała być odbudowa w sprzyjających warunkach wojska polskiego na Zachodzie. Działania władz przebiegały zatem paralelnie – dyplomację wykorzystywano, z jednej strony, do utrzymania PSZ jak najdłużej, z drugiej zaś, do uzyskania korzystnych warunków antycypowanej ich demobilizacji. Jednak nie należy zapominać,

¹⁷ W. Drzewieniecki, *Angielski szlif. Wspomnienia oficera sztabu 2. Korpusu*, Toruń 2001, s. 89–91, 104.

¹⁸ Gen. Anders stał na czele tajnej struktury PSZ, w której dominował Związek Sztabu Głównego. A. Zaćmiński, *Koncepcje i próby zachowania oraz odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1954)*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4, s. 46–47.

¹⁹ Problem ten dyskutowano na VII (9 II 1946 roku) i VIII (19 III 1946 roku) Posiedzeniu Komitetu Obrony Państwa. Protokoły z posiedzeń zob. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [dalej: IPMS], sygn. A. 48/Z.II/50. Dokumenty te opublikowano w pracy: *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, oprac. i red. A. Suchcitz, L. Maik, W. Rojek, Londyn 1997, s. 35–45.

²⁰ A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*, s. 55–56.

że w czasie wszystkich rozmów priorytetowe znaczenie miały treści o charakterze politycznym, przypominające i akcentujące polskie dążenia niepodległościowe.

Powojenna historia PSZ posiada bogatą literaturę²¹, warto więc zwrócić uwagę na niedostrzegany przez badaczy jej aspekt dyplomatyczny, a przede wszystkim na rolę polskich dowódców wojskowych. W rozmowach z Brytyjczykami stronę polską reprezentowali generałowie – Władysław Anders, Klemens Rudnicki, Stanisław Maczek, Józef Wiatr, Mateusz Iżycki oraz adm. Jerzy Świrski. Prowadząc negocjacje, a właściwie rozmowy, mieli kierować się wytycznymi władz cywilnych RP. Na pierwszym spotkaniu 15 III 1946 roku, na Downing Street, premier Clément Attlée, w obecności ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina i szefa Imperialnego Sztabu Generalnego marszałka Alan Brooke'a, zakomunikował polskiemu dowódcom decyzję o demobilizacji PSZ. Zaakceptowali narzucone im warunki, próbując nieśmiało, jakby bez wiary w sukces, rozmawiać o rzeczach drugorzędnych. Postawa taka oznaczała, że generałowie polscy zignorowali ustalone wcześniej propozycje Rady Ministrów i sami rozpoczęli prowadzenie własnej polityki, stając się jej głównym kreatorem. Aprobując brytyjską ofertę, pozbawiono rząd i prezydenta RP wpływu na los wojska polskiego na Zachodzie.²²

Identyczny przebieg miały rozmowy z Brytyjczykami 21 V 1946 roku, tym razem w zmniejszonym składzie (Kopański, Anders, Iżycki i Świrski). Poprzedziło je (20 maja) posiedzenie Rady Ministrów z udziałem prezydenta RP. Wprawdzie nie ustalono tam konkretnego planu działania, niemniej udającym się na spotkanie generałom przekazano określone dyrektywy.²³ W przypadku odrzucenia ich, zgodnie z postulatem prezydenta Raczkiewicza, mieli oponować. Niestety, na spotkaniu, podobnie jak 15 marca, Brytyjczycy zakomunikowali podjęte decyzje, polscy wojskowi zaś przedstawili swoje postulaty, ale nie w formie warunków, lecz życzeń. Nie powinien zatem dziwić fakt, że zostały zignorowane. Ugodowość polskich generałów, będąca wynikiem ich własnej polityki wobec sił zbrojnych, spowodowała rozdźwięk między nimi a władzami

²¹ Bibliografię na ten temat przedstawiłem w swoich publikacjach: *Koncepcje i próby...; Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*

²² Rząd RP ogłosił 21 marca deklaracyjny protest, gdyż tylko taki gest mógł wykonać, w którym stwierdził, że „Rząd JKM powziął decyzję co do losów PSZ również bez wiedzy i zgody prawowitego przedstawicielstwa Narodu Polskiego”.

²³ Demobilizacja miała objąć swoim zasięgiem jeńców wojennych z 1939 roku i byłych żołnierzy Armii Krajowej. Ponadto zdemobilizowani żołnierze mieli mieć prawo do swobodnego wyboru pracy.

cywilnymi.²⁴ Prezydent Raczkiewicz, oceniając *ex post* rozmowy, stwierdził, że był, podobnie jak i rząd, często stawiany przez władze wojskowe przed faktami dokonanymi. W wyniku tego został zmuszony do akceptacji decyzji, na które, gdyby przedstawiono je we właściwym czasie, nigdy nie zgodziłby się.²⁵ Podobną opinię wyrazili również inni wysocy dowódcy wojskowi.²⁶ Bez względu na ocenę polityki brytyjskiej w sprawie likwidacji PSZ i utworzenia PKPR jedno było pewne²⁷ – polscy wojskowi starali się prowadzić własną politykę. Sprzyjały temu dwa czynniki: po pierwsze – to właśnie oni byli bezpośrednią stroną w rozmowach, po drugie – dysponowali silnym atrybutem w postaci PKPR. Uznali, że powstanie tej formacji w wyniku zawarcia bezkonfliktowego „porozumienia” otwiera drogę do dalszej „współpracy”, być może z przyszłym sojusznikiem wojennym.

Mimo różnic w ocenie demobilizacji polskie władze zarówno cywilne, jak i wojskowe uważały, że służba wojskowa żołnierzy nie skończyła się. W orędziu z 24 V 1946 roku prezydent Raczkiewicz wezwał żołnierzy do wierności przysiędze i niezłomnej wiary w pomyślną przyszłość.²⁸ W podobnym tonie zostało sformułowane oświadczenie rządu RP. Podkreślono w nim, że: „Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych, bez względu na narzucone im warunki, nie przestają być żołnierzami Rzeczypospolitej Polskiej, a prawa i obowiązki ich stąd wyni-

²⁴ Politykę Stanisława Kopańskiego ilustrują również dokumenty MSZ. W „Piśmie szefa Oddziału II sztabu gen. WP płk. Wacława Komara do Dyrektora Departamentu Politycznego MSZ, ministra Józefa Olszewskiego z 19 IX 1946 roku” oraz w „Wyciągu z meldunku informacyjnego z Londynu z dnia 5 i 11 IX 1946 roku” (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], Wydział Brytyjski, zespół [dalej: z.], 9, wiązka [dalej: w.], 4, tom [dalej: t.] 51, s. 126) można przeczytać: „24 sierpnia 1946 roku odbyło się posiedzenie »Rady Ministrów« b. rządu emigracyjnego, na które został zaproszony szef Sztabu Głównego gen. Kopański [...]. Szefowi Sztabu został wyraźnie postawiony zarzut, że nie uzgadnia swych poczynań z »rządem«, nawet w sprawach tak zasadniczych jak kwestia PKPR”.

²⁵ Zapis rozmowy generałów z Prezydentem RP W. Raczkiewiczem zob. M. Ż. Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe... Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1993, s. 214–215.

²⁶ Więcej na ten temat zob. *Generalicja polska na uchodźstwie wobec decyzji rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Sprawozdanie z konferencji generalskiej z 5 czerwca 1946 roku*, oprac. A. Zaćmiński, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 3, s. 53–66.

²⁷ Wielu autorów piszących o PSZ bardzo krytycznie ocenia brytyjską decyzję dotyczącą ich rozwiązania oraz postawę polskich władz wojskowych. Zob. T. Wyrwa, *Bezdroża dziejów Polski. Kraj i emigracja pol września 1939 r.*, Lublin 1998, s. 129–171; A. Gella, *Zagłada Drugiej Rzeczypospolitej 1945–1947*, Warszawa 1998, s. 164–206. Wydaje mi się, że było to jedno z lepszych, możliwych rozwiązań. Zastrzeżenia budzi natomiast sprawa jeńców z września 1939 roku, żołnierzy Armii Krajowej oraz tzw. opornych.

²⁸ IPMS, sygn. A. 48/Z.II/46. „Orędzie Prezydenta RP do Polskich Sił Zbrojnych w związku z rozwiązaniem PSZ na obczyźnie z 24 V 1946 roku”, [b.p.].

kające są nienaruszalne [...]. Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych są nadal wierni przysiędze, która każe im bronić Ojczyzny, jej całości i niepodległości”.²⁹

Po oświadczeniu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych z 22 V 1946 roku w sprawie rozwiązania PSZ władze RP nie rezygnowały z walki o ich utrzymanie. Nadzieję na zmianę losu formacji wiązano z wizytą gen. Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych.³⁰ Naczelnny Wódz udał się na zaproszenie Zjednoczenia Narodowego Polskiego. Miał uświetnić obchody rocznicy 3 Maja w Chicago, rozpoczynające zaplanowaną przez Kongres Polonii zbiórkę miliona dolarów na skuteczne podjęcie walki o przywrócenie Polsce wolności i niepodległości.³¹ Jego pobyt, na skutek dużego zainteresowania Polonii i polityków amerykańskich, przeciągnął się z dwóch do siedmiu tygodni.³² W trakcie wizyty Bór spotkał się między innymi z gubernatorem stanu Nowy Jork Thomasem Deweyem, gubernatorem stanu Illinois Dwightem Greenem, gubernatorem Tobieniem ze stanu Massachussets, z senatorami – Walshem, Meyersem, Stylesem Bridgesem oraz z Arthurem Vandenbergiem (naczelnym koordynatorem wszystkich amerykańskich agend wywiadowczych cywilnych i wojskowych). Wśród jego rozmówców znaleźli się także przywódca mniejszości Joseph Martin, prezes Izby Reprezentantów – Rayburn, minister Loy Hendersonem z Departamentu Stanu, gen. Wedemeyer (naczelnny wódz armii amerykańskiej w Azji), gen. Carter Clark (szef wywiadu wojskowego) i gen. Dwight D. Eisenhower.

Niezwykłe uroczysty charakter spotkań podniósł rangę wizyty niemal do oficjalnej. Przyczyniły się do tego głównie powitania i bankiety organizowane na cześć Bora-Komorowskiego. Głośnym echem odbił się jego pobyt w Nowym Jorku, gdzie polskiego gościa powitał gubernator stanu – Thomas E. Dewey.

²⁹ IPMS, sygn. A. 48/Z.II/46, „Oświadczenie Rządu RP w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie z 24 V 1946 roku”, [b.p.]. W reakcji na oświadczenie premiera rządu JKM Clementa Attlee w Izbie Gmin z 22 V 1946 roku Rada Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych przesłała na jego ręce pismo wyrażające dezaprobatę dla tego rozwiązania. IPMS, sygn. PRME 6, „Pismo Rady Polskich Stronnictw Politycznych do Clementa Attlee z 30 V 1946 roku”, [b.p.].

³⁰ IPMS, sygn. PRME 18, „Protokół z Posiedzenia Rady Ministrów z 29 VI 1946 roku”, [b.p.]. Zob. także *Przygotowania i przebieg wizyty gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego w USA w 1946 r. (raport ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie)*, oprac. T. Wolsza, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 153–169; A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*, s. 57–58, 92–93.

³¹ W. Leitgeber, *Polonia amerykańska oręduje niepodległości. Wywiad z generałem Borem po jego podróży do Stanów Zjednoczonych*, „Polska Walcząca”, 20 VII 1946, nr 29, s. 1.

³² O wizycie Bora szeroko informowała emigracyjna prasa. Najwięcej artykułów zamieścił „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”: Na szczególną uwagę zasługują dwie publikacje: *Vigil* [Władysław Besterman], *Podjęto rokowania w sprawie Legii Pułaskiego. Gen. Bór-Komorowski o rezultatach swojej podróży*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 18 VI 1946, s. 1, 4; *Gen. Bór powrócił z Ameryki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 27 VI 1946, s. 1.

Szczególne znaczenie miało jednak oficjalne przyjęcie na cześć polskiego generała, zorganizowane 24 maja przez prezydenta (mera) miasta O'Dwyera w City Hall. Po spotkaniu odbył się *lunch*, na który zaproszono ponad 100 osób. W gronie mówców znalazł się jeden z zastępców sekretarza ONZ J. B. Hutson. Jego okolicznościowe przemówienie wywołało niezadowolenie władz radzieckich. Ich przedstawiciel przy ONZ Andriej Gromyko złożył oficjalny protest przeciw udziałowi reprezentanta tej organizacji w bankiecie.³³ Zarzucił mu, że nie miał prawa witać polskiego gościa w imieniu ONZ, gdyż jak stwierdził – „Bór jest notorycznym polskim uciekinierem oraz wrogiem narodu polskiego”.³⁴ Protestował też ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Oskar Lange.³⁵ W celu wyjaśnienia dyplomatycznego „nietaktu” głos zabrał sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, oświadczając, że Hutson przemawiał wyłącznie we własnym imieniu. Warto podkreślić, że międzynarodowe echa wizyty Bora brzmiały jeszcze w 1947 roku, np. w publikacji „New York Timesa” znany radziecki historyk Jewgienij W. Tarłé dziwił się, dlaczego w Nowym Yorku Komorowskiemu, człowiekowi, który chciał wojny ze Związkiem Radzieckim, przygotowano tak wielkie przyjęcie.³⁶

Podróż gen. Bora-Komorowskiego do Stanów Zjednoczonych Ameryki miała dwa cele: polityczny i wojskowy. Pierwszy polegał na nagłośnieniu sprawy polskiej i zaktywizowaniu władz Stanów Zjednoczonych oraz Polonii. Wydaje się, że w odniesieniu do Polonii cel ten został osiągnięty. Otóż, Kongres Polonii skierował notę do sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych Jamesa Byrnesa, w której zwrócił uwagę na to, że decyzje jałtańskie zostały podjęte bez wiedzy i zgody narodu amerykańskiego. Domagał się, aby władze amerykańskie rozważyły możliwość cofnięcia uznania „rządu warszawskiego” oraz zażądał wycofania wojsk sowieckich i tajnej policji z Polski.³⁷ Postulowano też interwencję amerykańską do władz brytyjskich, aby te zawiesiły demobilizację PSZ

³³ *Zrozumiałą hold – osobliwe protesty*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 28 V 1946, s. 1.

³⁴ *Ameryka wita z entuzjazmem gen. Bora*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 28 V 1946, s. 1.

³⁵ Polskie MSZ wystosowało notę protestacyjną do ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie przeciwko traktowaniu Bora jako NW i przedstawiciela nieuznawanych władz oraz nadaniu wizycie oficjalnego charakteru. Studium Polski Podziemnej w Londynie [dalej: SPP], sygn. Kol. 1/2, „Pismo szefa Oddziału II Sztabu Generalnego WP, Wacława Komara do Attaché Wojskowego przy ambasadzie RP w Waszyngtonie, gen. dyw. Izzydora Modelskiego”, [b.p.]. Zarzy biografii Langego – D. Passent, *Towarzysz Syzyf*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6 i 12–13 III 2005.

³⁶ *Dyskusja o przyszłej wojnie. Rosjanie: zajmujemy całą Europę – Amerykanie: niszczymy wasze miasta*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 18 IV 1947, nr 91, s. 2.

³⁷ W. Leitgeber, *op. cit.*, s. 1.

do chwili, gdy warunki umożliwią żołnierzom powrót do wolnej i demokratycznej Polski. W przypadku zaś rozwiązania wojska polskiego na Zachodzie Kongres Polonii sugerował, aby żołnierze mogli „znaleźć tymczasową przystań w USA”.

Jednak najważniejszym (drugim) celem wizyty gen. Bora-Komorowskiego była bez wątpienia próba utrzymania w całości PSZ. W tym zakresie jego rozmówcy obiecali daleko idącą pomoc. Postulowano też różne rozwiązania, między innymi dwaj kongresmani – Lesiński i Case – wystąpili z inicjatywą włączenia wojska polskiego „pod sztandary amerykańskie” i użycia go do służby w okupowanych Niemczech. Projektowane oddziały zamierzano nazwać „Legią Pułaskiego”.³⁸ Jednak mimo wielu spotkań, w tym z prezesem Komisji Wojskowej Senatu, senatorem E. Thomasem³⁹, a także gen. D. Eisenhowerem w Departamencie Wojny⁴⁰, rozmowy nie przyniosły konkretnych rezultatów. Lobbing kongresmanów i senatorów okazał się zbyt słaby i Bór nie spotkał się z żadnym przedstawicielem administracji. Nawet gen. Eisenhower, wówczas szef sztabu armii amerykańskiej, deklarując rzekome poparcie dla sprawy polskiej, realizował politykę władz Stanów Zjednoczonych. Na prośbę Departamentu Stanu wydał polecenie, aby nikt z wojskowych nie kontaktował się, mimo prośb wielu kongresmanów, z gen Komorowskim.⁴¹ Zachowanie to ilustruje politykę Stanów Zjednoczonych, z jednej strony, przychylną wobec emigracji, z drugiej, unikającej wszelkich posunięć, które mogły doprowadzić do zadrażnień z reżimem warszawskim.

W sprawie PSZ założony cel nie został osiągnięty. Niemniej sama wizyta była wielkim sukcesem propagandowym. Nimb otaczający generała, jako dowódcę powstania warszawskiego, jego triumfalny objazd, liczne spotkania z politykami i prasą oraz wygłaszane przemówienia czyniły sprawę polską aktualną.⁴² Jej *credo* Bór przedstawił przed odjazdem w oświadczeniu złożonym dla prasy amerykańskiej. Powiedział, że żołnierze PSZ „pragną pozostać w szeregach własnej armii, dopóki ostateczna konferencja pokojowa nie przyniesie ich

³⁸ Vigil, *op. cit.*, s. 1, 4.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Gen. Wacław Komar w piśmie do gen. Izydora Modelskiego pisał: „Ogólnym celem tej akcji Bora wydaje się być – chęć utrzymania nierozdrobnionych jednostek wojskowych poza zasięgiem wpływów i obserwacji Kraju oraz zachowanie dynamicznego ośrodka reakcyjnego [...] sprawa przyjęcia przez dowództwo amerykańskie oddziałów polskich na Zachodzie Europy może się stać rzeczywistością. Tej akcji musimy się przeciwstawić z wyczeraniem całej energii”. SPP, sygn. Kol. 1/2, „Pismo Szefa Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego”, [b.p.].

⁴¹ P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, [w:] *Druga Wielka Emigracja 1945–1990*, cz. 2, Warszawa 1999, s. 25.

⁴² Z. Jasiński, *Dumania o rybin pęcherzu*, „Wiadomości” 1946, nr 17, s. 2.

Ojczyźnie pokoju, wolności i niepodległości, o którą walczyli u boku swych aliantów przez z górą 5 lat, na wszystkich frontach”.⁴³ Dalej stwierdził, że Polska jest rządzona „przez Moskwę przy pomocy marionetek stanowiących komunistyczną grupę mniejszościową utrzymywaną przy władzy przy pomocy bagnów sowieckich”. Według niego przywrócenie Polsce wolności i niepodległości było „możliwe tylko przez całkowite wycofanie Armii Czerwonej i sowieckiej tajnej policji”.

Po utworzeniu Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia Sztab Główny Polskich Sił Zbrojnych *de facto* przestał istnieć, dlatego też władze wojskowe przystąpiły do tworzenia nieoficjalnej, niejako tajnej struktury wojskowej, którą nazwaną „jądrem PSZ”.⁴⁴ W jej skład w latach 1946–1954 wchodziły: naczelne władze wojskowe, Związek Sztabu Głównego (ZSG), Sekretariat Kół Oddziałowych, Koła Oddziałowe oraz Koła i Sekcje Wiedzy Wojskowej. Część z tych komórek działała jawnie. Jednak najważniejszą rolę w „tajnej” strukturze PSZ pełnił ZSG, na którego czele stał płk dypl. Henryk Piątkowski. Przedmiotowa struktura istniała w latach 1946–1954 pod „przykrywką” Polskiego Instytutu Historycznego jako ściśle zakonspirowana komórka wojskowa i namiastka przyszłego sztabu. Nowa struktura bezpośrednio podlegała szefowi Sztabu Głównego gen. Stanisławowi Kopańskiemu, pośrednio zaś gen. Władysławowi Andersowi. Jej nadrzędnym celem było odtworzenie PSZ oraz prowadzenie planowania i szkolenia.⁴⁵ Wszystkie te działania służyły przygotowaniu emigracji na wypadek zarówno godziny „W”, jak i odzyskania przez Polskę niepodległości na drodze politycznej.

Szczególna aktywność polskiej dyplomacji wojskowej przypadła na lata 1948–1953. Niewątpliwie sprzyjały temu wydarzenia międzynarodowe: blokada Berlina Zachodniego, powstanie Paktu Północnoatlantyckiego, utworzenie dwóch państw niemieckich oraz wojna na Półwyspie Koreańskim. Generał Anders, pełniący od listopada 1946 roku obowiązki Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, stał się potencjalnym partnerem dla państw zachodnich. W przeciwieństwie do władz cywilnych RP dla swoich rozmówców miał atrakcyjną ofertę, której nie sposób było zignorować, postulował bowiem gotowość odtworzenia, pod swoim dowództwem, PSZ na Zachodzie. W dokumentach ich stan liczebny był określany różnie – od 70 do 170 tys. żołnierzy. Dla zachodnich partnerów statystyki te nie były bez znaczenia, jednak o wiele waż-

⁴³ Gen. Bór powrócił z Ameryki..., s. 1.

⁴⁴ A. Zaćmiński, *Koncepcje i próby...*, s. 46–47.

⁴⁵ IPMS, sygn. A. XII, ZSG, „Zadania dla Związku Sztabu Głównego z 12 II 1948 roku”, [b.p.].

niejsza była deklaracja wspólnej walki z komunizmem w czasie wojny. Poza tym istotna była też wiarygodność polskich wojskowych. W przeciwieństwie do emigracyjnej sceny politycznej w Londynie stanowili środowisko zwarte i jednolite. Nie istniały zwalczające się ośrodki władzy, z których każdy działałby we własnym imieniu. Należy tu przypomnieć, że od śmierci prezydenta Raczkiewicza rozpoczął się podział polskiego środowiska politycznego w Londynie. W jego efekcie pojawiło się kilka ośrodków aspirujących do prowadzenia polskiej polityki, w tym także zagranicznej. Wystarczy wymienić Radę Polityczną, PKND i oczywiście rząd RP. Wielość reprezentantów sprawy polskiej stała się kłopotliwa dla państw zachodnich, co przejawiało się w pytaniu – z kim rozmawiać? Takich dylematów nie było w przypadku wojskowych. Nie należy zatem dziwić się, że establishment polityczny państw zachodnich chętniej spotykał się z polskimi generałami niż politykami.

Teoretyczne ustalenia odnoszące się do odbudowy armii polskiej starano się wcielać w życie. Były przedmiotem wielu tajnych rozmów polskich wojskowych z przedstawicielami Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych oraz emigrantami wojskowymi z państw Europy Środkowo-Wschodniej. Trudno wymienić wszystkie spotkania. Zachowując chronologię, warto skupić uwagę na kilku, przede wszystkim tych, które dotyczyły kwestii związanych z tworzeniem wojska polskiego. Generałowie Anders i Kopański odbyli 10 XII 1948 roku rozmowę z gen. Mac Leodem.⁴⁶ W jej trakcie przedstawiciel armii brytyjskiej oświadczył, że: „jeżeli wojna nastąpi w ciągu jednego do dwóch lat, to prawdopodobnie będą się tworzyły oddziały wojska polskiego [...] po upływie paru lat większość byłych żołnierzy polskich będzie miała prawo do naturalizacji i kwestia tworzenia wojskowych oddziałów polskich nie będzie aktualna”.⁴⁷ Przedstawione polskim dyplomatom stanowisko zdradzało politykę rządu JKM na wypadek wojny. Potwierdza to fakt, iż gen. Mac Leod w czasie rozmowy cytował pisma (bądź ich fragmenty) sygnowane przez kierownika Departamentu Północnego brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Roberta Hankeya. Jednocześnie kilkakrotnie podkreślił, że „stanowisko to [brytyjskie – A. Z.] nie może być oficjalnie podane i nie może mieć rozgłosu”.⁴⁸

W następnych latach odbyło się kilka spotkań, wśród których na uwagę zasługuje rozmowa, jaką gen. Anders przeprowadził 18 II 1952 roku z wicemini-

⁴⁶ Spotkania z przedstawicielami władz brytyjskich odbywały się często, np. w maju 1947 roku gen. Anders na posiedzeniu rządu zdał relację z rozmów, jakie przeprowadził z R. Hankeyem i ministrem Bellengerem. IPMS, sygn. PRMK 102/96d, „Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 16 V 1947 roku”, s. 14.

⁴⁷ IPMS, sygn. 516/23, „Rozmowa z gen. Mac Leod dn. 9 XII 1948 roku”, [b.p.].

⁴⁸ *Ibidem*.

strem wojny J. R. H. Hutchisonem. Odbyła się z inicjatywy parlamentarzystów brytyjskich⁴⁹, a jej głównym tematem była możliwość wstępowania Polaków do brytyjskich sił zbrojnych oraz utworzenie armii polskiej na obczyźnie (*considerable Polish contingent*).⁵⁰ Konsekwencje tego spotkania znalazły swoje odzwierciedlenie w Izbie Gmin. Podczas debaty na temat ratyfikacji umów z Niemcami poseł Thornton-Kemsley wystąpił z apelem utworzenia na Zachodzie polskich jednostek wojskowych.⁵¹ Inicjatywa ta nie zyskała aprobaty parlamentu, ale i nie pozostała bez echa. Sprawą zainteresował się marszałek H. Rupert Alexander, który 7 VIII 1952 roku, a więc kilka dni po tej debacie, spotkał się z gen. Andersem. Jako minister obrony narodowej lord Alexander poprosił Generalnego Inspektora o złożenie mu oficjalnie memoriału w sprawie polskich zagadnień wojskowych.⁵²

Polskie naczelne władze wojskowe utrzymywały także ścisłe kontakty z przedstawicielami armii francuskiej. Odbywały się one na mocy tajnych porozumień między sztabami. W maju 1949 roku gen. Anders i gen. Kopański spotkali się z szefem sztabu, gen. Georgesem Reversem. Polacy uzyskali zgodę na utworzenie, w przypadku wybuchu wojny, jednostki wojskowej na terenie Francji.⁵³ Zasadniczym problemem była sprawa jej uzbrojenia oraz kadr. Kwestie te były dyskutowane 5 i 9 IX 1949 roku. Na pierwszym z wymienionych spotkań gen. Revers oznajmił polskiemu szefowi Sztabu, że wyposażenie jednostki polskiej w sprzęt uzależnione będzie od wielkości dostaw amerykańskich. Następny z omawianych punktów dotyczył uchodźców polskich, którzy – jak spodziewano się – mieli w czasie wybuchu trzeciej wojny światowej napływać do Francji z niemieckich stref okupacyjnych. Generał Kopański sugerował, aby utworzyć z nich oddziały wojskowe. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, gen. Revers zadeklarował pomoc w zorganizowaniu wzdłuż Renu punktów odbiorczych oraz utworzenie obozu dla Polaków zgłaszających się do wojska. Według niego taki ośrodek mógł powstać na południowym zachodzie Francji. Wymienił przy tym obóz *la Courtine*, który miał nosić nazwę „ochotników polskich”.⁵⁴ Rozmówcy postanowili, że sprawy punktów odbiorczych oraz obozu będą przedmiotem

⁴⁹ IPMS, sygn. A. 11E/1250, „Pismo J. Libracha do W. Andersa z 5 II 1952 roku”, [b.p.].

⁵⁰ IPMS, sygn. KGA XXIII, „Notatka do akt sporządzona przez J. Libracha 18 II 1952 roku”, [b.p.].

⁵¹ *Podnieść na Zachodzie sztandar polski. O utworzenie oddziałów polskich apeluje w Izbie Gmin poseł Thornton-Kemsley*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 2 VIII 1952, s. 1.

⁵² IPMS, sygn. A. 11E/1250, „Notatka do akt z dnia 11 VIII 1952 roku podpisana przez J. Libracha”, [b.p.].

⁵³ IPMS, sygn. A. XII, ZSG, „Protokół rozmowy pomiędzy gen. Reversem, szefem sztabu armii francuskiej a gen. Kopańskim z dnia 5 IX 1949 roku w gmachu Sztabu w Paryżu”, [b.p.].

⁵⁴ *Ibidem*.

szczególonych rozmów mjr. de Guila z gabinetu szefa sztabu francuskiego i mjr. dypl. Mariana Czarneckiego – łącznika reprezentującego sztab polski. W czasie spotkania poruszono też kwestię przygotowania kadr dla przyszłych oddziałów polskich. W tym zakresie uzgodniono, że Francuzi przyjmą do szkół wojskowych osoby wytypowane przez władze polskie, które przyjęły obywatelstwo francuskie. Oczywiście, w odpowiedniej chwili miały one być przekazane armii polskiej. W celu usprawnienia współpracy między sztabem polskim a francuskim ustalono, że ścisłą łączność z gen. Kopańskim, oczywiście nieoficjalną, będzie utrzymywał attaché wojskowy ambasady francuskiej w Londynie, gen. Maurice Durozoy.

Na drugim spotkaniu 9 września, w którym uczestniczył gen. Anders, katalog poruszonych zagadnień był identyczny. Generał G. Revers podtrzymał wcześniejsze ustalenia. Zobowiązał się też interweniować u władz amerykańskich w sprawie uzbrojenia oddziałów polskich mających powstać we Francji.⁵⁵ Deklaracja ta była niezwykle istotna, gdyż otwierała drogę gen. Andersowi do rozmów w Stanach Zjednoczonych. Pozwalała też na prowadzenie dalszych negocjacji z Francuzami. Przykładem było spotkanie gen. Kopańskiego z gen. Lattre de Tassigny, które odbyło się 13 IX 1949 roku w Paryżu.⁵⁶

Zabiegi polskich wojskowych, zmierzające do przygotowania warunków do odtworzenia sił zbrojnych na Zachodzie, a także obrony Polaków przed poborem do armii zachodnich, wspierali dyplomaci rządowi. We Francji taką rolę pełnił przedstawiciel władz RP, ambasador Kajetan Morawski. Dzięki jego pośrednictwu gen. Anders skierował *aide mémoire* na ręce Kierownika Poddyrekcji Wschodniej na Quai d'Orsay.⁵⁷ Przedłożenie stało się podstawą do opracowania memoriału dla ministra spraw zagranicznych Francji. Ten dokument otrzymał także ambasador Hervé Alpfand, przedstawiciel dyplomacji francuskiej w Sojuszu Północnoatlantyckim.⁵⁸

Generalicja polska największe nadzieje na realizację doktryny niepodległościowej wiązała z polityką Stanów Zjednoczonych, dlatego też koła wojskowe przygotowały wizytę gen. Andersa na kontynencie amerykańskim. Wyjechał tam we wrześniu 1950 roku wyposażony w *Referat „Podróż”*, profesjonalnie

⁵⁵ IPMS, sygn. A. XII, ZSG, „Protokół rozmowy pomiędzy gen. Andersem i Kopańskim a gen. Reversem z 9 IX 1949 roku”, [b.p.].

⁵⁶ IPMS, sygn. Kol. 516/23, „Protokół z rozmowy pomiędzy gen. Lattre de Tassigny a gen. Kopańskim”, [b.p.].

⁵⁷ IPMS, sygn. A. 11E/1250, „Copie Aide Memoire”; *ibid.*, „Odpis listu Andersa do Morawskiego z 22 II 1951 roku”, [b.p.].

⁵⁸ IPMS, sygn. A. 11E/1250, „Pismo ambasadora K. Morawskiego do gen. Andersa z 2 III 1951 roku”, [b.p.].

przygotowany przez ekspertów rządowych i oficerów sztabowych zbiór opracowań.⁵⁹ Głównym celem jego pobytu było zainteresowanie polityków i wojskowych amerykańskich znaczeniem Polski, z punktu widzenia ofensywnego prowadzenia „zimnej wojny”. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych zamierzał przekonać swoich rozmówców do włączenia Polski – jako państwa o strategicznym znaczeniu w Europie Środkowo-Wschodniej – w orbitę polityki amerykańskiej. Uważał, że nie wystarczą już hasła polityczne oraz ogólna propaganda, lecz konieczny jest atrakcyjny program polityczny dla Europy Środkowej i Polski.

Pobyt gen. Andersa w Stanach Zjednoczonych nie wywołał entuzjazmu wśród jego przeciwników politycznych oraz władz Polski Ludowej.⁶⁰ Mimo ambitnego programu i wielu spotkań z wysokiej rangi oficerami nie przyniósł też oczekiwanych rezultatów ani politycznych, ani wojskowych.⁶¹ Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, poza deklaracjami podtrzymującymi nadzieję, nie otrzymał zgody na tworzenie oddziałów polskich, a także finansowego wsparcia dla prowadzenia dalszej działalności wojskowej.⁶² Niemniej wizyta miała też i pozytywne efekty. Pierwszym było przypomnienie i nagłośnienie sprawy polskiej w Ameryce, a także na arenie międzynarodowej. Wprawdzie Amerykanie dostrzegli potencjał polityczny i militarny polskiego uchodźstwa, jednak zamierzali wykorzystać go do prowadzenia własnej polityki. Stąd podobnie do przedstawicieli innych państw zachodnich prowadzili podwójną grę. Z jednej strony, utrzymywali stosunki dyplomatyczne z reżimem warszawskim, z drugiej zaś, podtrzymywali nadzieję emigracji na pomoc w realizacji idei niepodległościowej.⁶³ Przykładem, i to jest następny pozytywny efekt wizyty gen. Andersa, było wyjście naprzeciw polskim oczekiwaniom w kwestii odtworzenia PSZ. Na polecenie gen. Eisenhowera generałowie – Anthony Drexel Biddle i Alfred Gruenther opracowali *aide mémoire* dotyczący utworzenia w strukturach Paktu Pół-

⁵⁹ Zob. A. Zaćmiński, *Polityka uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie „zimnej wojny”*, *Podróż gen. Andersa do USA w 1950 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 171–193.

⁶⁰ Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999, s. 169–172.

⁶¹ Na temat wizyty zob. J. Łaptos, *Na drodze do federacji środkowoeuropejskiej. Projekty udziału uchodźców politycznych w armii europejskiej (1950–1953)*, [w:] *Pamięć zbiorowa w procesie integracji Europy*, red. J. Łaptos, Kraków 1996, s. 124–126.

⁶² W czasie wizyty gen. Anders zaproponował utworzenie polskiego kontyngentu wojskowego w Europie w sile 100 tys. żołnierzy.

⁶³ Klasycznym przejawem tego dualistycznego modelu polityki Stanów Zjednoczonych była uchwalona w sierpniu 1951 roku przez Izbę Reprezentantów tzw. poprawka Kerstena. Zakładano w niej, że Stany Zjednoczone przeznaczą kwotę 100 mln dolarów na specjalne cele związane z uchodźcami z państw Europy Środkowej. B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961, s. 467.

nocnoatlantyckiego jednostek wojskowych złożonych z byłych żołnierzy i uchodźców z państw Europy Środkowo-Wschodniej.⁶⁴ Dokument ten, uwzględniający propozycje złożone przez Andersa w Waszyngtonie, w pierwszej połowie 1951 roku przesłano do Concil of Deputies NATO w Londynie. Następny krok, po konsultacjach z przedstawicielami środowisk wojskowych emigracji z państw Europy Środkowo-Wschodniej, wykonał gen. Anders.⁶⁵ Złożył 31 VII 1951 roku w Sztapie gen. Eisenhowera, dowódcy Sojuszu Północnoatlantyckiego w Europie, memorandum w sprawie utworzenia przy Pakcie narodowych armii składających się z uchodźców zza „żelaznej kurtyny”.⁶⁶ Nikłe postępy i brak zdecydowanej reakcji na złożoną przez niego ofertę wpłynęły na ponowienie propozycji. Drugie memorandum do Paktu Północnoatlantyckiego doręczono 15 III 1952 roku.⁶⁷

Efekty prowadzonych rozmów, składanych memoriałów nie napawały optymizmem, ale też i nie zniechęcały polskich wojskowych do dalszych zabiegów dyplomatycznych. Wiara w słuszność podejmowanych działań obfitowała w kontakty na różnym szczeblu. W roku 1952 w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych przebywał gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, który przeprowadził wiele rozmów.⁶⁸ W staraniach na rzecz utworzenia oddziałów polskich nieustająco aktywność przejawiał gen. Anders. W roku 1953 dwukrotnie konwersował z Charlesem Kerstenem. Prawie regularnie spotykał się z wysokiej rangi wojskowymi Paktu Północnoatlantyckiego, między innymi z Alfredem M. Gruentherem, szefem sztabu, a w latach 1953–1956 dowódcą Sojuszu. Rolę adwokatów sprawy wojska pełnili również gen. Komorowski i gen. Maczek. W roku 1954 z upoważnienia GISZ i w jego imieniu prowadzili rozmowy w Departamencie

⁶⁴ IPMS, sygn. KGA XXVII, „Notatka z rozmowy z gen. Biddle z 31 V 1951 roku”, [b.p.].

⁶⁵ Szerzej zob. A. Zaćmiński, *Ze studiów nad wojskową współpracą polskiego uchodźstwa z emigracją państw Europy Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej*, [w:] *W służbie Polsce i emigracji. Księga dedykowana Profesorowi Edwardowi Szczepanikowi*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2002, s.131–135; id., *Polityka uchodźstwa polskiego...*, s. 189–193.

⁶⁶ IPMS, sygn. KGA XXIII, „Copy. Joint Memorandum to the Supreme Command of the Armed Forces of the Atlantic Pact in Europe”, [b.p.]. O memoriale tym pisał: J. Cisek, *Pierwsze podanie do NATO*, „Rzeczpospolita”, 2–3 V 1998, nr 102, s. 18; A. Zaćmiński, *Na białym koniu*, „Polityka”, 3 IV 1999, nr 14, s. 84–86.

⁶⁷ IPMS, sygn. KGA XXI, „Copy. Joint Memorandum to the Command of the Forces of the Atlantic Pact in Europe from the Military Representatives of Eight Eastern Central European Countries Residing in the West”, [b.p.].

⁶⁸ IPMS, sygn. A. 11E/1250, „Pismo ministra W. Babińskiego do ambasadora J. Lipskiego z 4 III 1952 roku”, [b.p.]; „Pismo J. Lipskiego do ministra M. Sokołowskiego z 2 V 1952 roku”, [b.p.].

mencie Stanu. Zostali także przyjęci przez prezydenta Stanów Zjednoczonych gen. Eisenhowera.⁶⁹

Odwiecznymi symbolami polityki zagranicznej, jak napisał Ziemowit Jacek Pietraś, są „dyplomata łagodnie przekonujący do swych racji oraz generał szykujący wojsko w celu wymuszenia ustępstw”.⁷⁰ Spostrzeżenie to, aby było adekwatne do realiów polskich na uchodźstwie, powinno brzmieć: dyplomaci przekonujący i szukający poparcia dla sprawy polskiej oraz generałowie pragnący najpierw zachować PSZ na Zachodzie, a potem odbudować je na obczyźnie i włączyć, w przypadku wybuchu trzeciej wojny światowej, do walki o niepodległość Polski. Wprawdzie celu tego nie zrealizowano, niemniej w czasie wszystkich spotkań eksponowano polskie dążenia niepodległościowe. W tym zakresie dyplomacja wojskowa partycypowała w realizacji polityki zagranicznej władz RP, *nota bene* polscy generałowie w czasie rozmów wykorzystywali nie tylko przygotowane dla nich opracowania sztabowe, ale także ekspertyzy sporządzone w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Oceniając dyplomację wojskową, trzeba podkreślić, o czym pisano wcześniej, że odgrywała ważniejszą rolę niż cywilna, dysponowała bowiem cenniejszą ofertą (odtworzenie PSZ) i była bardziej wiarygodna dla partnerów zachodnich. Poza tym reprezentowała środowisko jednolite organizacyjnie i w sprawach wojskowych mówiące jednym głosem. Wszystkie te czynniki oraz rozwój wydarzeń międzynarodowych sprawiły, że to właśnie dyplomaci w mundurach spotykali się z politykami i wojskowymi państw zachodnich, którzy nie byli osiągalni dla władz cywilnych RP.

⁶⁹ A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*, s. 173.

⁷⁰ J. Z. Pietraś, *op. cit.*, s. 53.